

Mówi pan jak Putin!

1 marca 2025

W mijającym tygodniu w Białym Domu nieprzypadkowo odnotowano wizyty najpierw prezydenta Francji Emanuela Macrona, później premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera, wreszcie w piątek 28 lutego 2025 roku, kontynuującego odgrywanie roli prezydenta Ukrainy, Wołodymyra Zełenskigo.



Po dwóch rozmowach prezydent USA nabrał przekonania, że nawet jako atomowe państwa europejskie – ani Francja, ani Brytania bez jego aprobaty same na wojnę z Rosją nie są w stanie pójść. Europejscy architekci dotychczasowej polityki gospodarczo wyniszczającej kontynent, zostali, w mniej lub bardziej sarkastyczny sposób, ośmieszeni ku rechotowi obecnych w gabinecie urzędników i prasy. Macron i Starmer starali się trzymać fason zapewnieniem o gotowości posłania „oddziałów pokojowych” na Ukrainę. Otwarte pytanie Donalda Trumpa, czy odpowiadając za swój kraj, są w stanie „pójść na Rosję sami”, nabierali głęboki wdech i po chwili zastanowienia orientowali się, że bez Ameryki ani rusz. Ameryka zaś wojny z Rosją nie planuje.

W kiepskim guście wazeliniarstwa Starmer zachowywał się ostentacyjnie nadto poufale, kilkakrotnie dotykając ramienia prezydenta; najwyraźniej natręctwo wzbudziło złą reakcję. By ją zażegnać i nie wyglądać na petenta, premier w pewnym momencie pompatycznie obwieścił, że w ramach odwiecznie zażyłych stosunków przywiózł ze sobą coś szczególnego dla gospodarza Białego Domu. Tu, sięgając do wewnętrznej kieszeni marynarki, wyjął zza pazuchy list Jego Wysokości Króla Karola. Był on zarazem zaproszeniem na wspólny obiad w Pałacu Windsor. Zaproszenie zostało przyjęte, teraz doradcom pozostanie do opracowania dokładny termin wspólnego obiadu.

Szokiem dla całego świata wyczekującego konkluzji zapowiadanej umowy handlowej USA-Ukraina, było spotkanie w Białym Domu z Zełenskim.

Przywitany przez gospodarza od samego progu, Zełenski w swojej „bojowej piżamie” (jak pisali komentujący na czacie) zasiadł samotnie obok prezydenta Trumpa. W gabinecie byli obecni wszyscy najważniejsi członkowie administracji, łącznie z J.D Vancem i dużą gromadą reporterów. Transmisja tego spotkania zapewniła przekaz „na żywo”. Wielomilionowa widownia jak z najciekawszych mistrzostw świata miała skosztować karczemną ucztę polityczną.

Przedstawienie publiczne było chłostą, a może łaźnią zarazem dla gościa, który uwierzył we własną propagandę. Nic dziwnego, że wzięty w krzyżowy ogień argumentów, Zełenski wypadł załośnie. Zarzuty Vance’a, że jako dotychczasowy beneficjent, nie umie być wdzięczny, oraz Trumpa – że zamiast wdzięczności stawia żądania i warunki, zamiast słuchać trzeźwej oceny podniosły temperaturę spotkania.

Mimo trzech lat bywania w świecie polityków gość nie zauważył i nie przyjął salonowych zasad, przynajmniej zabierania głosu po wysłuchaniu rozmówcy. Bombardowany zarzutami o skali strat, przy których nie potrafi docenić znaczenia zaprzestania konfliktu w interesie własnego kraju, zburzyło spokój wypowiedzi. Wykorzystane przez Trumpa i Vance’a bohaterstwo ludzi, którzy zginęli na froncie, gdy przywódca nie godzi się na przerwanie działań wojennych, zaowocowało słowotokiem Zełenskiego. Najwyraźniej nie panował nad swoimi słowami, zwracając się do wiceprezydenta przez „J.D.”, wypowiadając się równocześnie ze stawiającymi zarzuty – prezydentem i jego zastępcą.

Kulminacja wrzawy nastąpiła, kiedy gość zarzucił wiceprezydentowi, że na niego krzyczy. Wściekły Trump wziął w obronę swojego zastępcę i podniesionym głosem zadał ostateczny cios, mówiąc: „Jesteś zgrany. Nie rozumiesz sytuacji własnego

kraju i znaczenia zakończenia wojny. Nie masz żadnych argumentów do jej prowadzenia, bo nie masz ludzi, nie masz kim jej prowadzić, choćbyś miał nie wiadomo jaki arsenał. Swoją postawą igrasz z możliwością III wojny światowej i bierzesz to na siebie". J.D. Vance wypomniął obejrzone filmy dokumentujące siłowe wcielanie ludzi, by ich wysłać na front. Dowodził, że przeświadczenie Zełenskiego o gotowości jego rodaków do dalszej wojny jest nieprawdziwe.

Tu Zełenski popełnił najgorszy z możliwych kroków, stosując retorykę salonów europejskiej rusofobii. Zwrócił się gniewnie do prezydenta podniesionym głosem: „Mówi pan jak Putin”. Gabinet zawrzało. Jakaś reporterka usiłowała zadać pytanie, ale Trump grzmiał o tym jak serdecznie ma już dość ciągłego powtarzania przy każdym problemie, z za którego wycierać ma tylko Rosja i Rosja, jakby wszędzie byli sami niewinni. Chaotycznie wtrącił wątek Huntera Bidena.

Jakość rozmowy poprzedzająca podpisanie umowy o dostępie amerykańskiego kapitału do istotnych zasobów ziem rzadkich dowodziła napięcia i szukania bezwarunkowej kapitulacji.

Na podstawie transmisji wiadomo o niefortunnej wizycie, obnażeniu niewydolności psychicznej i całkowitym braku kompetencji Zełenskiego. O samym dokumencie nie wiemy nic. Teraz wypada przyjrzeć się, w jakim kierunku będą toczyć się zaczęte w Rijadzie, kontynuowane w Stambule rozmowy pokojowe amerykańsko-rosyjskie. Fałszywe o nich treści zamieszcza w internecie osoba odpowiedzialna za polską politykę zagraniczną. Fałszywość ich potwierdzają Marco Rubio i Steve Waltz.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net